

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 80 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przepłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 80

Wąbrzesko, Kowalewo, Golub, sobota 11 lipca 1931 roku.

Rok XI

W bolesną rocznicę.

KU PAMIĘCI TRAGEDJI NA WARMJI I MAZURACH.

Dnia 11 lipca mija jedenaście lat od chwili przykłej, tragicznej niemal, w której przegraliśmy plebiscyt na Warmji i Mazurach.

Myliłby się ten, kto by powiedział, że nie ma potrzeby co roku obchodzić rocznicę tej naszej klęski dziejowej. Właśnie dlatego, że przegraliśmy plebiscyt, budzić musimy jak najczęściej nadzieję i tę przepętną wiarę wśród naszego narodu, że raz kiedyś stanie się zadość sprawiedliwości Bożej i historii dziejów.

Nigdy nie możemy zapomnieć o tem, że blisko pół miliona ludu polskiego ten nieszczęśliwy wówczas wynik plebiscytu pozostało nadal — i na długie może jeszcze lata — w niewoli pruskiej, bezwzględnej i barbarzyńskiej, starającej się sięgnąć do głębi dusz polskich, aby zdeprawować je i wypłenić z nich ziarno czystego i zdrowego posiewu polskości.

Jest to uczuciowa strona naszej bolesnej klęski na terenie Warmji, Powiśla i Mazur, która w narodzie naszym nigdy nie może zostać zapomniana.

Ale jest jeszcze i druga strona, strona żywotnych interesów naszych, interesów wielkiego państwa polskiego, która każe nam specjalnie ubolewać nad ówczesną przegraną, ponieważ minęła nas wtedy sposobność zagwarantowania sobie dostępu do Morza Bałtyckiego w rozleglejszych niż obecnie granicach, w granicach odpowiadających dzisiejszej mocarstwowej potędze 30-miljonowego narodu polskiego.

Smutną jest bowiem rzeczą, że naród nasz nigdy nie potrafił ocenić wartości morza. Szlachetny poryw rycerski a niechęć do łockia i miarki zbiegała się u nas z niezrozumieniem idei morskiej. Nie umieliśmy patrzeć zdrowo na świat i widzieć, jak wzbogacały się królestwa i republiki, położone nad brzegami morza i czerpiące z niego potęgę mocarstwową.

Ideę morską nie rozumieliśmy przed wiekami i nie pojęliśmy jej dzisiaj, gdy Opatrzność cudem powróciła nam wolną i zjednoczoną Ojczyznę. Przed wiekami zamiast zdobywać i utrzymywać w posiadaniu wybrzeże morskie, rycerze nasi wertowali po niezmierzonych stepach Wołynia, Podola i Ukrainy, zapominając, że źródła egzystencji państwa polskiego leżą u brzegów Morza Bałtyckiego.

W zmartwychwstałej ojczyźnie zaś, w roku 1920 kiedy szło o zdobycie terenów, zagradzających nam szeroką drogę do Bałtyku — nie potrafiliśmy na szalę walki plebiscytowej rzucić wszystkie siły w narodzie. Do plebiscytu zabraliśmy się ospale i nieumiejętnie i przegrać go musieliśmy nie postępując tak, jak nakazywała nam racja stanu. Tak więc historia nie nauczyła nas niczego.

WIELKA AKCJA DLA USUNIĘCIA GRÓZB WOJNY.

Nowy plan Hoovera.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI RZECZOZNAWCÓW.

London, 9. 7. — Jak się okazuje, plan Hoovera, odnoszący się do podpisanego ostatecznie z pewnymi zmianami układu co do moratorium dla Niemiec, był jedynie pierwszym aktem zakrojonej na wielką skalę działalności politycznej Hoovera.

Już obecnie prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że układ paryski jest jedynie wstępem do usprawnienia gospodarki międzynarodowej, a drugim punktem tej działalności musi być ograniczenie zbrojeń.

Prezydent Hoover twierdzi, że najistotniejszą przyczyną ciężkiego kryzysu gospodarczego, który zaciążył nad całym światem, są nadmierne zbrojenia. Powodują one nietylko olbrzymie wy-

datki pieniężne i tracenie wysiłków milionów ludzi na darmo, lecz jednocześnie podrywają zaufanie do międzynarodowych stosunków gospodarczych, nad którymi stale wisi miecz Damoklesa — groźba nowej wojny.

W takich warunkach — utrzymuje prezydent Stanów Zjednoczonych — finansjera międzynarodowa nie chce się zgodzić na swobodne obracanie kapitałami, podejrzewając wiele państw o przygotowywanie nowych zatargów zbrojnych. Usunięcie tego miecza Damoklesa jest koniecznością dla całego świata, gdyż tylko w pokojowej atmosferze międzynarodowej życie gospodarcze będzie mogło rozwijać się zupełnie normalnie.

Nowa antypolska manifestacja

Królewiec, 10. 7. — Miasto Królewiec i jego okolice robią wrażenie obozu wojskowego. W Królewcu odbywa się zjazd b. kombatanów, zrzeszonych w stowarzyszeniu „Kyffhäuserbund”. Ulicami miasta przeciągnęły kolumny uczestników zjazdu. W jednej z pobliskich miejscowości rozbito obóz liczący kilkaset namiotów, wyposażonych w pogotowie ratunkowe i t. d. Podczas zjazdu uczestnicy odbywają szereg ćwiczeń połowych. W Królewcu widzi się wielu b. wojskowych uzbrojonych, w mundurach dawnej armii cesarskiej, z żelaznymi krzyżami na piersiach. W zjeździe biorą udział oddziały nawet z najdalszych stron Rzeszy. Na jednym z placów Królewca odbyła się defilada „Kyffhäuserbundu”, w której wzięło udział 12.000 uczestników. Uderzającym jest udział Reichswehry w uroczystości, połączonej ze zjazdem. Defiladę odebrał dowódca korpusu w Królewcu gen. von Blonderg. Przemówienia, wygłoszone podczas zjazdu, bez ogródek ujawniają prawdziwe cele stowarzyszenia „Kyffhäuserbundu”. Komendant „Kyffhäuserbundu” b. gen. v. Horn wyraźnie oświadczył:

Dla usprawiedliwienia naszego doświadczenia należy, że mieliśmy ze znacznie silniejszym od nas przeciwnikiem do czynienia. Niemcy, państwo organizowane bez przerwy od tysiąca lat, klęską w wojnie światowej faktycznie nie wiele osłabione, rzuciło wszystkie swe siły do walki o tereny plebiscytowe.

Podczas kiedy Niemcy mieli do swej dyspozycji i urzędy i kościół i szkołę i zakonspirowaną armię na terenie, a przede wszystkim tysiące zdecydowanych na wszystko agitatorów — Polska rozporządzała małą grupką miejscowych działaczy i garstką zaledwie agitatorów napływowych, nie znających nawet dobrze psychiki ludności i warunków lokalnych.

„Cele naszych stowarzyszeń b. kombatanów gruntownie się zmieniły. Mienię już czasy, gdy chodziło tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeńskości. Dziś musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowaniu (!!) naszego kraju i cały naród pozyskać dla tej sprawy. Umyslnie wybraliśmy Królewiec na miejsce zjazdu. Musimy bowiem podkreślić, że współczujemy z losem odciętych od Prus Wschodnich i równocześnie ponownie wzywamy cały niemiecki naród do współdziałania, dopóki Traktat Wersalski nie ulegnie rewizji i dopóki sprawa niedorzecznego korytarza pomorskiego nie zostanie rozwiązana”.

Wśród delegatów poszczególnych oddziałów znajdowali się również generałowie, reprezentujący terytorja utraczone przez Niemcy na mocy Traktatu Wersalskiego. Prasa królewiecka bardzo życzliwie odnosi się do zjazdu „Kyffhäuserbundu”. Z okazji tej zamieszka ona szereg artykułów o dawnej armii cesarskiej.

Obecny zjazd „Kyffhäuserbundu” w Królewcu jest jednym z dalszych ogniw

manifestacji stowarzyszeń o celach wojskowych, takich, jak zjazd „Stahlhelmowców” we Wrocławiu i hitlerowców nad granicą litewską w Tylży.

Nowy podsekretarz stanu.



Były wojewoda stanisławowski, a ostatnio wojewoda lwowski p. Bronisław Nakonecznikoff-Klukowski, opuścił zajmowane dotychczas stanowisko. W poniedziałek podpisana została nominacja p. Nakonecznikoff-Klukowskiego na podsekretarza stanu, przezem pełni on funkcję wicepremiera, bowiem nominacja ministra bez teki nie jest przewidziana.

SOWIECKA ŁÓDŹ PODWODNA ZATONEŁA.

Helsinki. Działalność sowieckiej flotylli ratowniczej pod Aransgrund trwa w dalszym ciągu.

Znamienne jednak jest, iż „tralowanie” i prace nurkowe były również w pobliżu statku latarnicznego Koksär na granicy estońskich wód terytorjalnych.

Rzekomo i tam zatoneła druga łódź podwodna.

Tak więc plebiscyt przegraliśmy.

I corocznie w dniu tej bolesnej rocznicy, kiedy rozpamiętujemy ową tragedję z roku 1920, smutne jedynie nasuwać się muszą refleksje.

Nie powinny być one jednak przyczyną zwątpienia. Zacząć trzeba nam pracę na nowo od podstaw, z tą mocną wiarą w sercu, że niezbadane wyroki Opatrzności dziejowej powróciły nam kiedyś te drogie sercu polskiemu ziemie na łono umiłowanej Ojczyzny naszej.

LUDWIK ŁYDKO,

b. kierownik Wydziału Prasowego w Mazurskim Komitecie Plebiscytowym w Olsztynie.

—X—

WIELKI ZJAZD PLEBISCYTOWY W GRUDZIĄDZU

W chwili, kiedy Niemcy coraz głośniejszą mówią o nowym rabunku ziem polskich, kiedy w pobliżu granic naszych organizują coraz częściej manifestacje antypolskie — odezwać się musi społeczeństwo polskie.

W prastarym polskim Grudziądzu, niedaleko granicy pruskiej ozwać się musi potężny na całą Polskę idący głos, że dla nas nie istnieje żadna kwestja „korytarza”, że dla nas istnieje tylko odprawienie polskie Pomorze, którego w razie potrzeby bronąć będziemy do ostatka.

Zamianifestować musimy nadto, że nie pragnąc ani wojny zaborczej, ani rabunków cudzych terenów, nie przestaniemy nigdy dążyć do wyzwolenia z pod jarzma pruskiego wszystkich braci naszych, mówiących polskim językiem i zawsze podkreślać będziemy, że Warmja, Powiśle i Mazury te ziemie polskie, nam się należące, które tylko przemoc wroga i niesprawiedliwość dziejowa oderwała chwilowo od Macierzy.

Aby dać wyraz naszemu niezłomnemu stanowisku względem Pomorza i naszym dążeniom wobec ziem niewyzwolonych, w niedzielę, dnia 12 lipca odbędzie się w Grudziądzu wielki zjazd rodaków z Warmji, Powiśla i Mazur i b. działaczy plebiscytowych, a zarazem Wielka Manifestacja Narodowa na rzecz przesładowanych braci naszych za kordonem pruskim.

Rodacy z Warmji, Powiśla i Mazur! Prosimy Was serdecznie o przybycie do Grudziądza. Niech wielotysięczna rzesza nasza zaświadczy wobec Polski i świata, że twardo stoimy przy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, że w przyszłości staniemy na każdy zew naszej Ojczyzny w kierunku obrony jej granic, że nie uznajac żadnej kwestji Pomorza, czy korytarza, protestujemy przeciw oderwaniu od Polski b. terenów plebiscytowanych, uważając to za wielką krzywdę dziejową dla naszego narodu.

O przybycie do Grudziądza prosimy wszystkich b. działaczy plebiscytowych, wszystkich sympatyków idei ziem niewyzwolonych i wszystkich szczerych Polaków, pragnących wielkiej mocarstwowej Ojczyzny.

Niechaj wszystkie miasta i powiaty Pomorza wyślą na zjazd do Grudziądza jaknajwiększą ilość delegatów, niech wszystkie oddziały „Zrzeszenia” wyde-

legują jaknajwiększą liczbę członków swoich, aby uroczystości grudziądzkie w niedzielę 12 lipca stały się naprawdę wielką i płomienną manifestacją na rzecz Pomorza i ziem niewyzwolonych.

Program zjazdu obfity i urozmaicony. Członkowie „Zrzeszenia” otrzymają wszelkie ułatwienia, w wyżywieniu, kwaterach i komunikacji. Kto może przyjechać wcześniej, niech przyjedzie już w sobotę wieczorem. Biuro informacyjne zjazdu urządza już od soboty g. 4 po poł. w kancelarii Teatru Miejskiego w Grudziądzu, przy ul. Marszałka Focha (osiem minut od dworca). W sobotę wieczorem o godz. 8-mej odbędzie się w salach restauracyjnych teatru ze-

wpływem silnego zaburzenia psychicznego, zamordował żonę Stanisławę, kilku uderzeniami noża. Kozakiewiczowie mają dwoje dzieci 17 i 15-letnie.

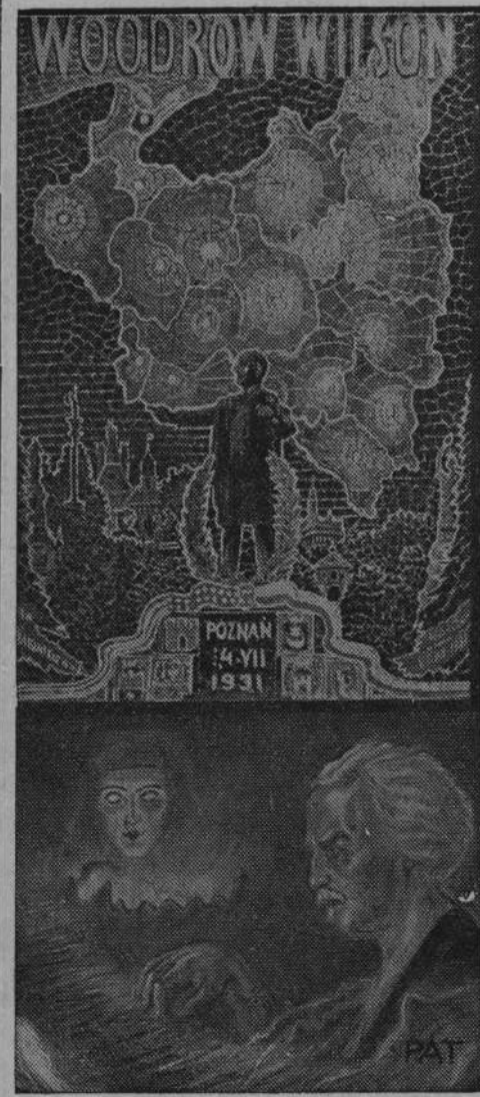
SZAJKA SZPIEGOWSKA W POTRZASKU.

W ciągu ostatnich dni K. O. P. przy udziale policji wpadł na świetnie zakonspirowaną sieć szpiegowską na terenie Wilna i okolicznych powiatów, działającą na rzecz ościennego państwa. Aresztowano jedenaście osób.

ZŁOT SOKOLSTWA.

Przewodnictwo IV. Okręgu Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce urządziła w dniu 12 lipca br. w Podgórzu na dziedzińcu koszar Gen. Żymierskiego 2 Złot Sokół z nast. programem: godz. 5,30: pobudka; godz. 6,00—9,45: generalna próba wszelkich ćwiczeń zlotowych; godz. 10-ta: odprawa naczelników; godz. 11,15: odmarsz na nabożeństwo; godz. 11,30: nabożeństwo w kościele parafjalnym w Podgórzu; godz. 12,30: otwarcie Złotu na rynku i pochód.

Z UROCZYSTOŚCI POZNAŃSKICH.



Na ilustracji naszej widzimy u góry okładkę tytułową książki pamiątkowej, ofiarowanej pani Wilson przez p. Warunkiewicza. Niżej portret p. Ign. Paderewskiego, namalowany w transie autohypnotycznym przez art. mal. Arnolda Radwan-Radziejewskiego. Obraz ten jest ofiarowany fundatorowi pomnika W. Wilsona i będzie mu przesłany.

branie towarzyskie członków i sympatyków „Zrzeszenia”. Zjazd w niedzielę rozpoczyna się o godz. 11-tej przed poł. Mszą połową nad Wisłą (naprzeciw Magistratu).

A zatem rodacy — do apelu!

Wszyscy jak jeden mąż przybyć muszą w niedzielę 12 lipca do Grudziądza. Naszym hasłem niech będzie:

Nie damy Pomorza! Niech żyją bracia nasi za kordonem pruskim! Niech żyje Warmja, Mazury i Powiśle!

Zarząd „Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej” w Grudziądzu.

REFORMA PODATKOWA?

Zniesienie podatku obrotowego i rozszerzenie podatku dochodowego.

Według nie potwierdzonych pogłosek, rząd opracowuje projekt zniesienia podatku obrotowego dla kupców i rzemieślników i zastąpienie go podwyższeniem opłat patentowych.

Sfery kupieckie są bardzo zadowolone i z upragnieniem oczekują wprowadzenia takiego projektu w ustawę.

REFORMA PODATKU DOCHODOWEGO.

Równocześnie w opracowaniu jest projekt podatku dochodowego.

Projekt reformy podatku dochodowego przewiduje rozłożenie podatkowe na wszystkie sfery gospodarcze, na ogół ludności.

POŻARY OD GROMÓW.

W Skarydzewie (pow. Ostrzeszów) uderzył grom w oborę Stanisława Powolnego i wzniecił pożar. Spalił się dach obory i część martwego inwentarza. Ponadto zabita została 1 krowa i 2 świni.

W Kuczynie (pow. Gostyń) grom spalił dom mieszkalny Jana Andrzejczaka. Oprócz domu spaliło się całe urządzenie mieszkaniowe.

W Potorzycy (pow. Gostyń) grom spalił chlew chałupnika Jana Parzysa.

W Kołodziejewie (pow. Mogilno) z nieznaną przyczyną powstał pożar w zagrodzie Karola Arendta, który zniszczył stodołę i maszyny rolnicze.

W pobliskiej wsi Padniewie pożar zniszczył stodołę z szopą oraz wszystkie maszyny rolnicze Jakóba Vetzra. Część strat pokryje ubezpieczenie.

W ub. niedzielę groźny pożar szalał w achrzynie (pow. Chodzież), który zniszczył dwie zagrody.

Pożar wybuchł z nieznaną przyczyną w zagrodzie Henryka Wentlanda. Spaliła się stodoła i szopa.

Stąd pożar przeniosł się na sąsiednie zabudowania Bernarda Kopy. — Tu nieubłagany żywioł pochłonął stodołę, chlew i narzędzia rolnicze.

Życie i karjera prezydenta Hoovera.

W chwili, gdy prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover narzuca Europie swoją inicjatywę jednorazowego zawieszenia na rok spłaty długów z czego mają skorzystać Niemcy z niewątpliwą stratą Francji, warto jest przyrzeć się życiu i czynom tego wybitnie utalentowanego męża stanu.

Po ukończeniu uniwersytetu w Stanford dla Hoovera stał się szkołą świat — kula ziemską, którą w czasie swej kariery siedem razy okrążył. W osiemnastu latach stał się z biednego, osieroczonego studenta jednym z najwybitniejszych inżynierów Ameryki.

Rodzina Hooverów pochodzi od jednego z francuskich protestantów (hugonotów) nazwiskiem Huber, który przed czterystu laty skutkiem przesładowań religijnych musiał uchodzić z Francji do Holandji. Herbert Hoover urodził się w gminie kwakerskiej w Iowa, gdzie jego ojciec był wiejskim kowalem. Młodo osierocony chłopiec pracował dla

swego wuja a wieczorem uczęszczał do szkoły.

Jako student na uniwersytecie w rozmaity sposób zarabiał na swe utrzymanie. Jeden z jego profesorów, sławny geolog, wystarał mu się o mniejsze stanowisko w Sierrach. Pewnego dnia dowiedział się Hoover o wolnym miejscu w biurze Janina, znanego inżyniera górniczego w San Francisco. Podążył tam i zapewnił sobie zajęcie, lecz oświadczył, że służbę może rozpocząć dopiero za trzy dni. Było to stanowisko stenotypisty i Hoover był sobie wyliczył, że trzy dni będzie potrzebował do nauczenia się pisania na maszynie. Janin się niedługo spostrzegł, jakiego on niezwykle zaangażował stenotypistę i wysłał go jako asystenta w ekspedycjach do badania górnictwa i odkryć górniczych po północnej Ameryce. Następnie wkrótce ogromny rozwój w australijskim przemyśle górnictwem. Do Janina zwrócono się z prośbą o wystąpienie inżyniera górniczego, który na rachunek wielkiego koncernu londyńskiego będzie poszukiwał rudy. Kandydat ten miał mieć przynajmniej 35 lat. Hoover miał tymczasem dwadzieścia trzy lata. Jego zdolności jednakże zrobiły doskonałe wrażenie na Janinie. „Idź Pan, oświadczył ten inżynier, tylko powiedz Pan, że masz lat trzydzieści pięć”. Hoover dokonał wielkich rzeczy w Australji i w przeciągu jednego roku zdobył sobie doskonałą opinię.

Tak Hoover się wybił. Nadarzyły mu się wspaniałe sposobności, które w świetny sposób wykorzystał. W międzyczasie powrócił do San Francisco, ożenił się i wybrał się ze swą młodą żoną do Chin. Tam odkrył i eksploatował pola węglowe, wybudował koleje i jeden port i nadzór miał nad 20.000 ludzi. Miał wówczas 27 lat. Siedem lat później się usamodzielniał, otworzył filje w Londynie, Nowym Jorku i San Francisco i zatrudniał sztab 40 młodych inżynierów.

Ramię jego sięgało poprzez cały świat. Naprawiał i reorganizował przedsiębiorstwa górnicze. Na początku wojny kierował już koncernami, które zatrudniały 200.000 ludzi.

W sierpniu 1914 r. oświadczył mu Page, ambasador amerykański w Londynie, że jest on (Hoover) właściwym mężem, by zaopatrzyć w środki do życia owe dziesięć milionów ludzi w okupowanej przez Niemców Belgji. To też zorganizował Hoover belgijski komitet pomocy, z którego potem wyrosła ta organizacja, która pół Europy zaopatrywała w żywność. Gdy Ameryka wypowiedziała Niemcom wojnę, Hoovera mianowała komisarzem żywienia, którego zadanie między innymi polegało na tem, aby aprowizację tak zreorganizować, ażeby też i aljanci potrzebne ilości zboża i ziemiołódów otrzymali. Po zawieszeniu broni organizował on aprowizację milionów mieszkańców zwolnionych z jarzma narodów wschodnioeuropejskich od Bałtyku aż do Czarnego Morza. Pamiętamy jeszcze wszyscy dobrodziejstwa tej akcji z której tak wybitnie korzystały nasze uwolnione od rosyjskiej przemocy Kresy Wschodnie.

Za rządów prezydenta Coolidge'a był Hoover ministrem handlu Stanów Zjednoczonych. W roku 1928 został wybrany na Prezydenta Stanów. Dzisiaj liczy Hoover 57 lat, jest korpulentny ale zdrow i dobrze się trzyma, jak to tylko człowiek potrafi, którego życie i małżeństwo było sukcesem.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

— Dzieci inwalidów w pierwszym rzędzie zwalniane będą od opłat szkolnych. W związku z ukończeniem roku szkolnego i zapisywaniem dzieci do szkół, zarząd główny Zw. Inwalidów Woj. R. P. przypomina, że na podstawie rozporządzenia ministra wyznaczeni rel. i ośw. publiczn. pierwszeństwo przy zwalnianiu od opłat w szkołach państwowych mają dzieci niezamożnych inwalidów wojennych.

Na podstawie tego rozporządzenia pierwszeństwo przy zwalnianiu od opłat za egzaminy dojrzałości eksternów mają również dzieci niezamożnych inwalidów wojennych oraz niezamożni inwalidzi.

SKRÓTY

* Generałowie Skierski i Wróblewski przeniesieni zostaną w dniach najbliższych w stan spoczynku.

* W dyrekcji kolejowej lwowskiej wstrzymano 40 par pociągów z powodu małej frekwencji.

* Ostatni zjazd wojewodów w Warszawie obradował nad reformą administracji państwowej.

* W województwie łódzkim, wieśniacy przystąpili do prac żniwnych.

* W Anglii bezrobotnych jest blisko 3 miliony.

* Również w Królewcu stwierdzono jeden wypadek trądu. Chory został natychmiast izolowany.

* Otwarcie Katolickiej Szkoły Polskiej nastąpiło ub. niedzieli w Grabinie pow. prudnickiego (Niemcy).

* W Wilnie postawiony będzie pomnik Adama Mickiewicza.

* Hiszpanja podwyższyła stopę dyskontową z 6 na 6 i pół procent.

* Na Riwierze wybuchł ogromny pożar, który zniszczył kilkanaście will i olbrzymie połacie lasu.

PO 18 LATACH POZYCIA ZAMORDOWAŁ ŻONĘ.

Wilno, 8. 7. — Dzisiaj miało miejsce w Wilnie przy ul. Legionowej 35 straszne morderstwo. Franciszek Kozakiewicz po 18 latach zgodnego pożycia pod

Straszliwa nędza w Rosji.

KRZYK ROZPACZY DO OJCA ŚW.

(KAP.) Wśród licznych zesłanych za swoich współtowarzyszy niedoli. Z opisu, jaki list zawiera, wynika, że ciężkie roboty w kopalniach Uralu, a w szczególności dotkliwy głód, który stale się wzmacnia, wycieńczają doszczętnie tych robotników, należących, jak wiadomo, do zniechęconego przez komunistów odłamu włościan, t. zw. „kułaków”. Prostota w doborze słów, oraz ustęp listu opisujący niedolę niewinnych dzieci, które tak bardzo cierpią, muszą do głębi poruszyć każdego czytelnika.

pod którego auspicjami granice ustalono. Niemcy zupełnie słusznie domagają się uznania swych praw, mając za sobą racje historyczne i etnologiczne (!).

Już tych parę tez autora wystarcza, by poznać, jakiego to autoramentu jest ten uczone włoski „profesor” Edoardo Senatra. Było przed nim już wielu innych, dmących w ten sam puzon rewizyjny. Przeżyliśmy Tourly'ego, Valmigeria, Quibal-Rolanda, Oliviera d'Etchegoyena, osławionego Martela, Linfielda,

Phelps-Browna, Allena i sir Roberta Donald, wielkich pamfletistów na Polskę i zdecydowanych wrogów naszych, zato przyjaciół naszych sąsiadów z zachodu, żyjących się niemieckimi funduszami dyspozycyjnymi, płynącymi suto do ich kieszeni. Przeżyjemy również „profesora” Senatra. Pamiętajmy jednak będziemy, że jest to nasz przeciwnik, i śledzić będziemy każdy jego ruch, nasze niepowodzenie mający na celu.

—(H)—

PRZED ROCZNICĄ

W przededniu 521-ej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w chwili, gdy jak ongi Krzyżacy, tak dziś „hackenkrentzlerzy” Hitlera mobilizują przeciw Polsce całe Niemcy i wrogi nam żywioły świata i gdy postawiwszy zdradziecką stopę na odwiecznie polskiej Warmji i Mazurach, Śląsku Opolskim i w Gdańsku sięgają po nowy kawał ziemi, krwią polską pulsującej, — warto stanąć w skupieniu nad owym wielkim momentem dziejowym, którym było zwycięstwo nasze w roku 1410. Warto się zastanowić przede wszystkim nad kwestją, jak i dlaczego zwyciężyliśmy pod Grunwaldem.

Jeżeli porównamy obie potencje, które się tam starły, musimy stwierdzić, że przy równej niemal sile liczebnej obu wojsk, Niemcy przewyższali nas niezmiernie i nieporównanie bardziej, niż dziś, pod względem uzbrojenia i wykształcenia oraz gotowości bojowej. Jeżeli jednak mimo wszystko zwyciężyliśmy, to nieodparta logika wskazuje nam na czynnik, który przeważał, — czynnik ducha bojowego rycerstwa. Czynnik ten odgrywał zawsze rozstrzygającą rolę w walce orężnej, a — jak to okazała wojna — jego rola z postępem cywilizacji nabiera coraz większego znaczenia.

Ten duch bojowy, który zwyciężył pod Grunwaldem, nie był niczem innym, jak tylko poczuciem mocarstwowej misji państwa i wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy.

Te elementy tkwiły jasno w świadomości rycerstwa Jagiellowego, dzięki mocarstwowej szkole obywatelskiej, która była powszechną zasadą wychowawczą ówczesnych obywateli państwa.

Ducha bojowego wpała w młodzież rycerska szkoła Zawiszy Czarnego, — spełniająca wówczas rolę dzisiejszego p. w. i w. f. Utwierdzała ją surowa dyscyplina moralna, oparta na głębokiej etyce, — uruchomiła i do czynu powiodła silna władza państwa, jaką umiał zorganizować Zbigniew Oleśnicki, a dźwierzyc Jagiełło.

Władza nie dopuszczała do „nieporządnego sejmowania”, do krzewienia się nacjonalizmów, rozsadzających Polskę ludów, — ani do „złotej moralności”, która zanarchizowała Polskę późniejszą.

Wszystkie te czynniki, które w rezultacie dały nam Grunwald, są dzisiaj w Polsce przedmiotem wyteżonej pracy ideologicznej ze strony wszystkich żywiołów, którym silna mocarstwowa Polska leży na sercu. A zwłaszcza, dziś w przeddzień rocznicy grunwaldzkiej — bardziej niż kiedykolwiek wypada zastanowić się nad temi sprawami w perspektywie stuleci — z wysokości odwiecznej misji mocarstwowej na zachodzie.

L. M.

—(H)—

NOWY AMBASADOR WŁOSKI W WARSZAWIE.



P. hr. Luigi Vannutelli-Rey wręczył Panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające, poczem złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zdjęcie: po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

PROFESOR WŁOSKI DOMAGA SIĘ ZMIANY NASZYCH GRANIC ZACHODNICH.

Nowy sojusznik rewizjonistycznych Niemiec.

Propaganda niemiecka za rewizją „Il Popolo Toscano” oraz w „La Gazetta del Mezzogiorno”. Jest to znowu jeden obrońca „nieodpartych” praw niemieckich, wróg „Korytarza” i t. d., który, sprzedawszy się za srebrniki niemieckie, wynosi pod niebiosy swych nowych dobroczyńców. Ciekawe jest przyznanie włoskiego profesora, że „kilometr za kilometrem wędrował wzdłuż granicy, od Katowic do Gdańska i Klajpedy”, by stwierdzić, że Niemcy nie zrezygnują nigdy z rewizji granic wschodnich Rzeszy. Zachód widocznie nie zna bliżej zagadnienia, tak jak nie znał go Wilson (!),

Z całej Polski.

— Tomaszów Maz. (Tragedja małżeńska. W mieszkaniu rozegrała się na tle zazdrości tragedia małżeńska. Po krótkiej sprzeczce 35-letni robotnik Michał Przybysz strzelił do swej 26-letniej żony Michaliny, raniąc ją w czoło, poczem strzelił sobie w prawą skroń. W stanie ciężkim oboje przewiezieni zosta-

li do szpitala, gdzie zmarli. Małżonkowie osierocili dzieci w wieku 7 i 5 lat.

— Wilno. (Siekiera, wódka, dragi). We wsi Kamieniówka gm. ostrowskiej niejaki Dragiewicz z zazdrości o pewną pannę zadał cios siekierą w głowę swemu rywalowi Waldemu, poczem udał się do karczmy. Tam znaleźli go krewni Waldego, którzy pobili Dragiewicza kijami do utraty nieprzytomności. Śmier-

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

57)

(Ciąg dalszy).

— W Krakowie małym nie pękł ze śmiechu — mówił dalej pan Otto; — Kochan, który pono w Żarnowcu podówczas był, pierwszy zwiastował królowi o śmierci Adelajdy. Tedy nakazano nabożeństwo żałobne, dzwoniłono we wszystkich kościołach od świtu do nocy, a nie wiedzieć jakiej duszy na pożytek... Król pono do Kasselu posyłał, aby rzecz sprawdzić... landgraf wszakże, bojąc się snadź potęgi Kazimirza, odpowiedział: — Umarła!...

— Byle się to przed czasem nie wydało... — mruknął Borkowic.

— A mnie się widzi, — wtrącił pan ze Szczekarzowic, — że się nie wyda, a raczej, iż wierzyć w to będą wszyscy, bo wierzyć chcą... Król dlatego, iżby z księżniczką Jadwigą w prawnym małżeństwie spokojnie żyć... duchowieństwo zaś dlatego, że i jemu z tem dobrze... Od tego czasu zgorzenie ustało... Esterka odprawiona. Żydzi przycichli, Król zaprzestał walki z Tatarskimi.

— Zbudzę ja ich wszystkich! — krzyknął pan Maćko.

— I odesłał pana ze Szczekarzowic wraz z Mikołajem Pszonką napowrót do Krakowa z przykazaniem, iżby pilnie mieli baczenie na wszystko, co się u dworu dzieć będzie.

— Gdy ta Jadwiga — szepnął, — z Żegania do Krakowa przybędzie, aby królową być, to mi znak dajcie... Do lożnicy prowadzić ją chcą...

— Czas mijal szybko. Wojewoda to w Poznaniu siedział, to powracał do Koźmina, kędy uczył wyprawiać

i kędy liczniej, niż kiedykolwiek, zbiegać się poczeli rycerze zbójcecy, których Jan z Borku, wierny przyrzeczeniu swemu, z Hessji i innych krajów niemieckich, bratu nasyłał.

Czuć było burzę w powietrzu. Było widocznem, jako pan Maćko przygotowywał i zbierał swe siły, iżby stanowczo uderzyć, jak i przeciw komu, nikt jeszcze nie wiedział. Owa konfederacja, dawniej zawiązana w Poznaniu, prawie już nie istniała. Akt wprowadzenia tej konfederacji podpisał Borkowic, powróciwszy z Krakowa, jako wojewoda, ale już o samą konfederację nie dbał wcale. Nie lękał się teraz szlachty, którą zgębił, bo wiedział, że gdyby nawet chciał przeciw niemu powstać, to ma dość siły, iżby ją pogromił, nimby królewska pomoc nadbiegła. A na króla, zajętego teraz małżeństwem z Jadwigą, obmyślał inne sposoby...

Tak więc dobrej będąc myśli, powracał z Poznania na odpoczynek do koźmińskiego zamczyska, gdzie drużynę swą przegładał i w karności ćwiczył, w samem zaś zamczysku przebudowania czynił jakieś i zmiany.

Część jedną, w której dawniej mieszkała Mechtylda, i w której, jak wiadomo, skarby przechowywane były, oddzielił od drugiej nowym, wysokim murem. Komnaty, które niegdyś czuła zajmowała Niemkini, wojewoda przerabiał kazał i przyozdabiać bardzo kosztownie. Zabiegał też często tam, kędy się Martę spotkać spodziewał, a spotkawszy, przemawiał do niej coraz łagodniej, patrzył zaś tak przenikliwie, że pod siłą tego wzroku gięła się postać dziewczęcia, a serce bić ustawało.

— Nie wiem, co mi jest — mówiła Marta do piastunki, — ale gdy on, pan, patrzy na mnie, to mi się zdaje, jakby kto myśli moje mieszał i tłumiał, a serce ogniem palił. Gdy odejdziesz, budzę się, jak gdyby ze snu...

Agatę coraz większy ogarniał niepokój.

— Niech sobie jeno pojedzie — myślała, — zabiorę Martę i ucieknę... Nie będę teraz taila nic... Do Poznania pójdę i wolać będę w głos, czyja ona jest córka... Sprawiedliwość znajdzie i Martę wybawię.

Aż raz dano jej znać, że wojewoda ją wzywa. Struchlały obie, bo rozkaz był, iżby Agata szła sama. Rozpacz opanowała starą piastunkę; nawet leż jej zabrakło, a jeno gluche łkanie wyrывało się z piersi, gdy żegnała ukochaną wychowankę swą.

— Nie ujrę, ja cię więcej! nie ujrę! — jęczała, trzymając Martę w objęciach.

Oderwano ją przemocą i uprowadzono, a Marta została sama w tej izdebce, w której lat tyle spokojnie obok Agaty przeżyła, a która teraz wydała się jej grobem bez wyjścia. Skamieniała w przerażeniu, siedziała na ziemi, bez ruchu, myśli pozbawiona, zgnębiona tem nieszczęściem, które na nią spadło, a z którym walczyć nie umiała. Zdawało się jej, że z odejściem Agaty skończyło się dla niej wszystko; bez niej nie pojmowała życia, a nie spodziewała się jej powrotu. Słuchała długo odgłosu odalających się kroków, aż zcichły, — i ogarnęła ją pustka okropna...

Zimny dreszcz przechodził ją całą, głowa kamieniem cięższa, w piersiach paliło ogniem. Opanował ją zamęt dziwny — przestawała czuć i myśleć. Ciągłe przerażenie, w jakim od tak dawna żyła, i dzisiejsze wreszcie rozstanie się z piastunką, złamały jej siły.

Wiele czasu minęło od wyjścia Agaty, nie wiedziała sama; nie powstała też z miejsca, gdy na kurytarzu kroki dały się słyszeć i ani się ruszyła, gdy przed nią stanęła Agata żywa i zdrowa, jeno blada bardzo i łzami zalana.

Patrzyła na nią Marta wielkimi, szklistem i oczyma; i nie mówiła nic — nie poznawała.

Z płaczem i jękiem rzuciła się ku niej Agata; ciepłymi łzami i pocałunkami ogrzewała twarz, ręce i nogi Marty i zaledwie ocucić ją zdołała z tej dziwnej niemocy.

— Tyś wróciła! — mówiła Marta cichym, słabym głosem, drżącymi rękoma obejmując szyję piastunki i dotykając jej twarzy, jakby się o rzeczywistości przekonać chciała; — wróciłaś!... więc cię nie zabił... nie zabił cię... pan!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

telnie rannych Dragiewiczza i Waldego, przewieziono do szpitala.

— (Powbiła sobie gwoździe w ręce i nogi). W Wilnie mieszka niejaka Józefa Szymanesówna obciążona ciężką wadą organiczną: nie słyszy i nie umie mówić. Głuchoniema liczy 35 lat życia, całe dni spędza w głębokiej zadumie i gorliwie uczęszcza na nabożeństwa. W ostatnich czasach Szymanesówna zapadła w stan ekstazy, źródeł której doszukiwano się w jej niezwyklej pobożności. Nieszczęśliwa zdobyła gdzieś podręcznik religijny, ozdobiony rysunkami wyobrażającymi mękę Chrystusa. Widok Ukrzyżowanego szczególnie podzielał na jej wyobraźnię. Upośledzona istota, chcąc dać upust spotęgowanym uczuciom, powbiła sobie w ręce i nogi olbrzymie gwoździe, poczem legła na podłodze krzyżem. Domownicy spostrzegli czyn Szymanesówny już po niewczasie, gdyż z utraty krwi omdlała i straciła świadomość.

— Radomsko. (Trup w polu). W folwarku Leonów znaleziono trupa kobiety w stanie zupełnego rozkładu. Obok trupa znaleziono butelkę od esencji octowej. Samobójczyni liczyła około 35 lat. Nazwiska umarłej nie zdołano dotychczas ustalić. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

— Łódź. (Ślub z przeszkodami). — Wielką sensację wywołał w Łodzi ślub żydowski, który mimo wielkich przygotowań nie doszedł do skutku, ponieważ — pan młody uciekł w ostatniej chwili.

W związek małżeński wstąpić mieli p. N. młody lekarz z Warszawy i p. T., bardzo zamożna partja z Łodzi. Panna T. miała otrzymać ponętny posąg w sumie 12 tysięcy dolarów. Wszystko było ułożone, mieszkanie rodziców panny młodej przygotowane na przyjęcie liczniejszych gości, nawet wielu z nich już przybyło. W ostatniej chwili jednak spostrzeżono z przerażeniem — nieobecność pana młodego. Jak wyjaśniają uświadomieni w tej niezwyklej sprawie, dr. N. popadł w konflikt z przyszłym teściem, który nie chciał od razu wypłacić posagu w całej jego zawrotnej wysokości. Nie mogąc dojść do porozumienia, wyjechał dr. N. z Łodzi, zostawiając pannę na koszu.

— Kielce. (Kobieta zginęła w płomieniach). We wsi Drużykowa powiatu włoszczyńskiego wybuchł pożar w zabudowaniach Antoniego Dorsa. Ogień wskutek suszy przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył 5 domów mieszkalnych, 4 stodoły oraz inwentarz ży-

wy. W czasie pożaru spaliła się Anna Musztat, lat 51, która nie zdążyła usunąć się z płonącego domu. Ogień został prawdopodobnie podłożony. Straty wynoszą 30.000 zł.

Z bliższej okolicy.

— Krokowo, pow. morski. (Nieszczęście motocyklowe). Na szosie pod Krokowem wydarzył się wieczorem nieszczęśliwy wypadek samochodowy. Zegarmistrz St. Kowalkowski z Wejherowa jadąc swoim motocyklem, zderzył się wskutek wyslizgnięcia teoż z pewnym samochodem ciężarowym z Wejherowa. Skutki zderzenia były fatalne. Kowalkowski odniósł ciężkie okaleczenia głowy, żeber i krzyża i utracił na kilka godzin przytomność. W stanie poważnym odwieziono go do szpitala w Wejherowie.

— Grudziądz. (Śmierć chłopca w jeziorze). 11-letni Józio Moskał, syn drobnego rolnika z Gruty, w towarzystwie dwóch rówieśników udał się do pobliskiego jeziora, aby zażyć kąpieli.

Nie umiejąc pływać, przywiązał sobie snopek słomy do piersi i uszczęśliwiony swoją wynalazczością, odплыł od brzegu. Jednak słoma nasiąkała wodą, snopek rozwiązał się i chłopiec poszedł na dno.

O wypadku zawiadomiono rodziców chłopca oraz znajdujących się opodal rybaków. Po przeszło 2-godzinnych poszukiwaniach, rybakom udało się wyłowić zwłoki nieszczęśliwego chłopca.

Zwłoki po oględzinach przez komisję sądowo - lekarską oddano zbolełym rodzicom.

— Dębien, pow. lubawski. (Dzieci zatruty się jagodami). Pozostawieni bez opieki 3-letni Paczucki, 3-letni Orzechowski i 6-letni Szczepański, spożyli większą ilość zielonych jeszcze jagód. Po pewnym czasie spostrzeżono u nich objawy zatrucia. Z powodu spóźnionej pomocy lekarskiej, jad rozszedł się po całym organizmie, tak, że ciała dzieci nabrzmiały i zczerniały. Jest mała nadzieja utrzymania ich przy życiu.

— Jabłonowo. (Śmierć na huśtawce). W ub. wtorek wieczorem w Jabłonowie Pomorskiem wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek śmierci 14-letniego ucznia gimnazjum miejskiego z Torunia, Horsta Rhodego.

Przed kilkunastu dniami Rhode przy był na wakacje do domu rodzicielskiego w Jabłonowie.

Chłopiec korzystając ze swobody, udał się wieczorem do ogrodu na huśtawkę. Stojąc na desce huśtawki, począł naśladować „karuzelę”. W czasie tej zabawy Rhodemu poślizgnęła się noga tak nieszczęśliwie, że powrozy huśtawki okręciły się wokół głowy, a nieszczęśliwy chłopiec, nie mogąc osiągnąć ziemi nogami, poniósł straszną śmierć przez uduszenie.

Wypadek zauważyła mała siostra Rhodego, która natychmiast zawiadomiła rodziców, jednak wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Na miejsce wypadku zawezwano natychmiast lekarza dr. Brannerta, który stwierdził, iż chłopiec wisiał około 20 minut i poniósł śmierć przez uduszenie.

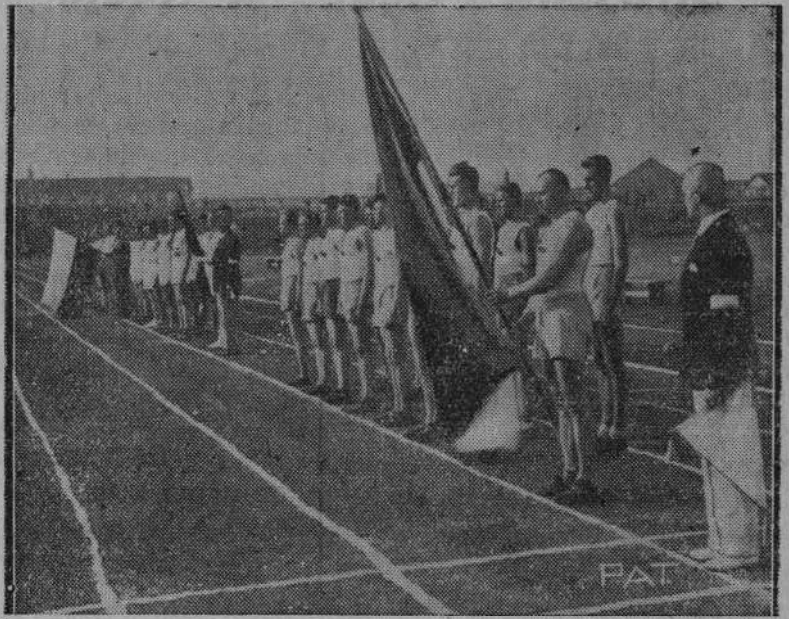
Do nożnej nocy przed domem Rhodego zbierały się tłumy publiczności, komentując żywo ten wypadek.

GODŁO PAŃSTWOWE WYKONANE PRZEZ KOLEJARZA.

Na linii kolejowej Jabłonowo Pom. — Toruń, przy stawidle stacji Książki rzucił się w oczy przejeżdżającym pasażerom artystycznie wykonane godło państwowe: orzeł biały na czerwono - ceglastem tle. Czyn ten zasługuje na pochwałę, gdyż jak się dowiadujemy zwrótniczy I. kl. p. Kwaśniewski Jan pracował całkiem bezinteresownie nad upiększeniem stacji przez kilka dni w godzinach wolnych od służby. Całość wykonana precyzyjnie z bezużytecznych odłamków cegły.

Oby czyn ten znalazł jaknajwięcej naśladowców.

LEKKOATLETYCZNY TRÓJMECZ MIĘDZYNARODOWY W WILNIE.



Przed kilku dniami odbył się w Wilnie trójmecz międzynarodowy z udziałem Łotwy, Estonii i Polski. W ogólnej punktacji zwyciężyła Polska — 126 punktów przed Łotwą — 111½ punkta i Estonją — 97½ punkta. Barwy polskie najlepiej były reprezentowane przez Kusocińskiego i Piechockiego, którzy, aby uzyskać dla Polski pierwsze zagrożone miejsce, startowali mimo zmęczenia do konkurencyj, do których nie byli zgłoszeni. Zdjęcie: drużyny Łotwy, Estonii i Polski w ordynku ze sztandarami podczas otwarcia meczu wysłuchują hymnów państwowych.

Uprowadzenie zakonnicy przez zakochanego inżyniera.

ROMANTYCZNA HISTORIA W OŁOMUŃCU.

Niezwykłe romantyczny wypadek zdarzył się w tych dniach w morawskim mieście Ołomuńcu. Przed niedawnym czasem pewna młoda pani, pochodząca z dobrej rodziny w Ołomuńcu, nazwiskiem Marja Charwat, postanowiła poświęcić się życiu zakonnemu i wstąpiła do jednego z tamtejszych klasztorów.

Piękna siostra Marja przepędzała czas na rozmyślaniu i postach i przygotowywała się do oblecenia sukienki zakonnej. Trzeba jednak powiedzieć, iż nie działało się to w całej pełni za jej zgodą. Uległa ona jedynie presji swojej matki, która zrobiła ślub w swoim czasie podczas jej choroby, iż jeżeli dziecko

wy zdrowieje, zostanie poświęcone Bogu. Długo opierała się dziewczyna żądaniom matki, wreszcie — uległa.

Tymczasem przedwcześniej 18-letnia zakonnica zniknęła ze swojej celi, pozostawiając jedynie tylko habit.

Opuściła ona klasztor przy pomocy drabinki sznurowej. Nie ulega wątpliwości, że ktoś musiał jej przy tem pomóc, zaopatrując ją w ubranie świeckie i dostarczając drabinki. Istnieje przypuszczenie, że pomocnikiem tym był pewien młody inżynier, były jej narzeczony, który w taki romantyczny sposób postanowił odzyskać ukochaną.

Przeorysza zawiadomiła policję, która rozpoczęła poszukiwania za zbiegłą.

Precz z podatkiem obrotowym!

ZWIĘKSZYĆ ZAŃ OPŁATĘ OD PATENTÓW!

Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi wystąpiła z sensacyjnym projektem zupełnego zniesienia podatku obrotowego, proponując w zamian za to takie podwyższenie opłat od patentów, ażeby skarb mógł wyrównać straty, poniesione wskutek zniesienia podatku obrotowego.

Pozatem Izba przedkłada projekt uszczerpczenia administracji skarbowej na wzór przedwojenny, co zdaniem ich umożliwiłoby znaczne zredukowanie liczby funkcjonariuszów skarbowych i dałoby duże oszczędności.

— 0 —

Kącik radiowy.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.
NIEDZIELA, 12. 7. 31 R.

- 10.00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.
- 12.10: Koncert z kawiarni „Bagatela”.
- 13.20: Orkiestra Stromberga.
- 13.40: Jak zorganizować wycieczkę jednodniową
- 14.00: Orkiestra Stromberga.
- 14.10: O fałszowaniu dzieł sztuki.
- 14.25: Orkiestra Stromberga.
- 14.35: Pan Podkomorzy i klucznik.
- 14.50: Orkiestra Stromberga.
- 15.00: Zwycięzcy przysposobienia rolniczego.
- 15.20: Orkiestra Stromberga.
- 15.30: Transmisja z Gdyni Zjazdu Pomorskich Kół Śpiewaczych. Konkurs Chórów Okr. Kaszubskiego Pom. Zw. Kół Śpiewaczych.
- 17.35: Odczytanie komunikatu z przed stu lat.
- 17.40: Koncert popołudniowy.
- 19.00: Rozmaitości.
- 19.20: Płyty gramofonowe.
- 19.25: Co widziałem w Warsz. Muzeum Narod.
- 19.40: Skrzynka pocztowa techniczna.
- 20.00: Dwór polski w przeszłości i teraźniejszości (Wilno).
- 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie kwadrans literacki.
- 22.00: Na transatlantyku — feljton.
- 22.30: Recital śpiewaczy S. Mossakowskiego.
- 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 13. 7. 31 R.

- 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25: Państw. odznaka sportowa — a młodzież.

- 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.50: Lekcja języka francuskiego.
- 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35: Myśliwstwo w Karpatach Wschodnich.
- 18.00: Muzyka lekka z „Gastronomji”.
- 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40: Skrzynka poczt.-roln. Giełda rolnicza.
- 20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.15: Pogadanka radjotechniczna.
- 20.30: Opera „Aida” Verdi'ego z płyt gramofon.
- 22.15: Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
- 22.20: Manja twórca Mahometa — feljton.
- 22.45: Muzyka lekka i taneczna.

WTOREK, 14. 7. 31 R.

- 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25: O autorze „Wieczorów pielgrzyma”.
- 15.45: Chwilka lotnicza.
- 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.50: Życie w walce z pustynią.
- 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35: Francja 14 lipca 1918 r.
- 18.00: Koncert popularny.
- 19.20: Feljton w języku francuskim.
- 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40: Giełda rolnicza.
- 20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej.
- 21.30: Słuchowisko: „Madame Sans-Gene”.
- 22.15: Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
- 22.20: Marsyljanka — feljton.
- 22.45: Muzyka lekka i taneczna.

Zapisz się do LOPP.

UROCZYŚCIE WŁANIA WODY, ZACZERPNIĘTEJ W BAŁTYKU DO MORZA EGJEJSKIEGO.



jako symbol złączenia obu mórz przez nawiazanie komunikacji lotniczej. Stoją od lewej: sekretarz poselstwa greckiego w Warszawie — p. Almanachos, dyrektor „Lotu” p. Makowski, szef lotnictwa wojskowego Grecji — gen. Adamides, radca handlowy poselstwa polskiego w Bukareszcie p. Vetulani, konsul honorowy polski w Salonikach — p. Nehama, redaktor PAT. — p. Kindler.

LANCUCH SKŁADKOWY.

Pomożmy osadnikom

Zawezwany przez p. W. Brzezińskiego składam na rzecz osadników hamerskich zł. 10 i proszę pp.: Czarnotę, Sojarskiego i A. Nasta o dalsze prowadzenie łańcucha składkowego.

Jonas, Rynek.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 10 lipca 1931r.

PROSIMY PAMIĘTAĆ, ŻE...

...na III. kwartał zapisać można jeszcze w każdym Urzędzie Pocztowym „Głos Wąbrzeski”.

...osadnikom hamerskim powodzi się bardzo ciężko. Złóż dla nich jakakolwiek ofiarę!

...w niedzielę na Podzamku odbędzie się koncert oraz różne inne niespodzianki!

...w Ryńsku wielka zabawa Związku Strzeleckiego oraz apeł Kompanii Wąbrzeskiej Zw. Strzel. Początek o godzinie 2-giej.

—X—

† Pogrzeb s. p. Stanisława Makowskiego. Wczoraj przed południem odprawiono na wieczny spoczynek zwłoki p. Stanisława Makowskiego. Kondukt prowadził z domu żałoby do kościoła ks. prob. Zakrys w asyście ks. wik. Wiewskiego i ks. kleryków: Białeckiego, Michałowskiego i Głowackiego.

W kościele po odprawieniu ekzekwii dprawiona została żałobna Msza św. a duszę Zmarłego, poczem odprawiono zwłoki na miejscowy cmentarz.

Udział w pogrzebie wzięli prócz licznych krewnych i znajomych pp.: wiceurmistrz Balcerski, prezes Tow. Kupców Samodź. Jezierski, dyr. Ledwohowski i inni.

Na cmentarzu po odśpiewaniu „Wiaj Królowo” spuszczone zwłoki sp. St. Makowskiego do grobu. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. (-)

— **Osobiste.** Generalny sekretarz Związku SMP. ks. Żynda, wyjechał na trop wypoczynkowy. (-)

— **Znakomity gość.** Onegdaj zwieził redakcję naszą p. Zdrodowski, który przyjechał z Ameryki na uroczystości wilsonowskie w Poznaniu. — Pan Zdrodowski ma zamiar w Polsce pozostać, gdyż mu się nadzwyczaj podoba.

— **W podróży po Polsce.** Dziś przed południem zwiedził nasze zakłady p. Maczysław Dereżyński, b. redaktor „Gazety Szamotulskiej”, obecnie korespondent kilku poważniejszych pism w Wielkopolsce.

P. D. znany jest naszym Czytelnikom z prac, które niejednokrotnie drukowaliśmy.

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach udzielają w dniu 12 bm. na okręg Wąbrzeźno p. dr. Podlaszewski, a na okręg Kowalewo p. dr. Owczarczak.

— **Oziębiło się.** Po ostatniej burzy, rtorkowej, powietrze się znacznie ochłodziło. (-)

— **Złodziej krowy.** Niejaki Jankowski został najęty do prowadzenia bydła, które miał prowadzić aż do Dobrzynia. Ono chciało mu się widocznie prowadzić do krowy sprzedał jednemu robotnikowi w Wąlczychu za 240 zł. a dwa cielaki uścił w lesie walcym. — W sprawie wdała się policja. (-)

— **Spłoszony koń.** We wtorek na ul. hełmińskiej spłoszył się koń p. Gajdy Sosnowki. Skutkiem tego wóz zaczepiony o wystający kamień wyrzucił się, przewracając pod sobą p. Gajdę, który na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń.

— **„Jazda na Madere”.** W środę wieczorem odegrano rewję „Jazda na Madere”. Publiczność myślała, że rewja jest osnuta na tle politycznym, jednak rodze się omyliła.

Rewja była wyciągiem pewnych programów teatrycznych rewjowych w Warszawie. Artyści nie specjalnie nowego nie pokazali. Trzeba jednak dodać, że także pp.: Warkowieckiej i Orszy-Bo-

jarskiego były doskonałe, jak również tańce: błękitny walc i taniec rosyjski uzyskały aplauz u publiczności. Z obywatelstwa zauważono tylko kilku — reszta młodzież, która jedynie rzecz można, jest obecnie wielbicielem żywego słowa. (-)

— **Koncert na Podzamku.** Nadchodzącej niedzieli odbędzie się koncert, połączony z różnymi niespodziankami. Obywatelstwo z pewnością pospieszy na Podzamek w niedzielę, a temsamem poprze imprezę Inwalidów. (-)

— **W sprawie pożaru w Elzanowie.** Donosiliśmy, że w podejrzeniu o podpalenie stodoły w Elzanowie aresztowano p. Jana Czyżewskiego. Dowiadujemy się, że p. Czyżewski nie był aresztowany, lecz przesłuchiwany policyjnie. Kto jest ewtl. sprawcą pożaru w Elzanowie, wyświetli dochodzenie policyjne. (-)

Z powiatu.

— **Łabędź.** (Kradzież). Na szkodę p. Pawia Stannkego skradziono ze stajni jedną parę szorów. (-)

— **Zieleni.** (Wycieczka II.) Kółko Rolnicze urządza w niedzielę, dnia 12 bm. wycieczkę w celu zwiedzenia gospodarstw w Zieleniu u pp. Bogaleckiego, Jankowskiego, Chodzińskiego, Mąteńskiego, Krużyńskiego, Ambrożkiewicz, Sroki, Kellera, Górskiego, Łęgowskiego i t. d. Wyjazd z Zielenia nastąpi powózkami o godz. 3,30 po poł. O liczny udział w wycieczce prosi Zarząd.

— **Ryńsk.** (Koncentracja kompanii Strzelca). W nadchodzącą niedzielę w parku odbędzie się koncentracja kompanii Związku Strzeleckiego. Równocześnie miejscowa placówka Zw. Strzel. urządza w parku zabawę letnią, połączoną z różnymi niespodziankami. Z Wąbrzeźna kursuje autobus o godzinie 2-iej — wraca z powrotem o godz. 7,30 wieczorem. Wobec tak dogodnego połączenia z Ryńskiem obywatelstwo m. Wąbrzeźna i okolicy powinno poprzez wysiłki Zw. Strzeleckiego — który bardzo intensywnie pracuje i rozwija się na terenie naszego powiatu. (-)

— **Osieczek.** (Zakończenie kursu robót ręcznych). Ubiegłej niedzieli odbyło się zakończenie kursu robót ręcznych urządzonego przez Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej, a z inicjatywy ks. administratora Kręckiego. Kursem kierowała bezinteresownie p. Gulówna z Wąbrzeźna.

Na zakończenie kursu odbyła się wystawa prac reprezentująca się doskonale, która zwiedzana była przez licznych gości a między innymi przez gen. sekr. SMP. ks. Żynde, sołtysa Jaranowskiego i innych.

Oby śladem SMP. z Osieczka poszły inne stowarzyszenia, bo przy urządzaniu takich kursów członkinie zyskują wiele korzyści dla siebie ale również dla drugich. (-)

— **Kowalewo.** (Zebranie Inwalidów). W niedzielę, dnia 12 lipca br. o godzinie 13-tej w lokalu p. Zielkovej odbędzie się miesięczne zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Kowalewie.

Z powodu bardzo ważnych obrad: przybycie Delegata Okręgowego, przyjmowanie zgłoszeń na zakup węgla po cenach zakupu i innych wielu bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

— **Zebranie Kółka Rolniczego w Kowalewie** odbędzie się w niedzielę, dn. 12 lipca br. o godz. 12-tej w południe w Szkole Rolniczej męskiej w Kowalewie. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Z różnych stron.

× **Górzno.** (Pożar). Dnia 6 lipca br. o godz. 11 wiecz. wybuchł pożar w kompleksie stodoł właścicieli górznieskich, którego pastwą padło 8 stodoł, maszyny rolnicze i 1-szy pokos siana. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono. Straty wynoszą około 20.000 złotych, które pokryją Towarzystwa Ubezpie-

× **Lidzbark.** (Lotnisko poświęcone zostanie w sierpniu). W najbliższych dniach przybędzie nad lotnisko Lidzbark samolot z komisją, celem szczegółowego zbadania terenu i zarządzenia robót, które konieczne są dla wybudowania stacji lotniskowej. W sierpniu wzgl. wrześniu ma nastąpić poświęcenie lotniska. Lidzbark więc poszczycić się może lotniskiem i letniskiem, bo przeszło 300 letników, przeważnie z Warszawy, gości obecnie w prześlicznej okolicy lidzbarskiej i przeszło tysiąc naszej młodzieży z P. W. i W. F. korzysta w bieżącym roku z wzorowego boiska wśród lasów, zbudowanego za pomocą powiatu i miasta. Miasto Lidzbark ubiega się o wyższą szkołę zawodową, którą z biegiem czasu zbudować pragnie z internatem. Przez wzgląd na tę okoliczność, że posiadamy lasy, dosyć obszerne, oraz lotnisko, byłoby wskazaniem, ażeby odpowiednie czynniki się sprawą zainteresowały i wspólnie z Komitetem L. O. P. P. Toruń, zamiast odrębne szkoły tworzyć, wspólnie szkołę lotniczą stworzyły w Lidzbarku. Szkół średnich ogólnokształcących posiadamy na Pomorzu dosyć a szkoły te nie dają tych korzyści naszej młodzieży, co właśnie szkoły zawodowe.

× **Wędzyn.** (Pożar w mieszkaniu). Dnia 2 bm. powstał pożar w mieszkaniu rolnika Ferdynanda Stahnkego. Pożar powstał w kuchni przez zapalenie się drzewa, które leżało przed paleniskiem. Ogień został stłumiony przez domowników. Spaliły się różne sprzęty domowe i trochę garderoby. Straty oblicza się na 300 złotych.

× **Szczuka.** (Przejechała przez furmankę). Dnia 7. bm. w południe dostała się pod koła furmanki rolnika Berenta, którą powoził syn tegoż Bolesław, półtora letnia Kazimiera Krajewska z Szczuki, bawiąca się wraz z innymi dziećmi na szosie. Kazimiera Kr. doznała pęknięcia czaszki, wskutek czego zmarła. Kto ponosi winę wykaże dochodzenie.

× **Pryoma.** (Kradzież z włamaniem). Onegdaj zakradli się złodzieje do składu kolonjalnego wdowy Fryderyki Loewent, skąd zabrali różne towary i ulotnili się w niewiadomym kierunku. — Sprawcy musieli być pozamiejscowi; policja wszczęła za nimi poszukiwania.

× **Zgniółoty.** (Bezskuteczna egzekucja). Dnia 1 bm. przeprowadził kom. sąd. p. Kierszke z Brodnicy eksmisję w mieszkaniu Stanisława Paczkowskiego, eksmitując jego lokatora Antoniego Dulskiego wraz z rodziną. Po odjeździe kom. sąd. Antoni Dulski przy współudziale jeszcze pięciu innych osobników użył wobec właściciela przemocy i wprował się z powrotem do opróżnionego mieszkania. Wobec powyższego egzekucja stała się bezskuteczną i poszkodowany jest zmuszony ponownie zwrócić się na drogę sądową, by uzyskać uchwałę o tymczasowym zarządzeniu wzgl. wyrok, by móc ponownie eksmitować niepożądanego gościa. Sprawą tą zajęła się również miejscowa policja.

× **Małe Bołwki.** (Pożar zabudowań). W nocy z 26 na 27 ul. m. wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Jaskiewicza. Pastwą płomieni padła stodoła, wozownia oraz różne maszyny jak wialnia, młóckarnia i t. p. Znajdujące się kartofle w stodole w ilości 20 ctr. i 10 fur słomy spaliły się doszczętnie. Spalone mienie było ubezpieczone w Pom. Stow. Ubezpiecz. w Toruniu na 10.000 zł. Pożar powstał przez niedbalstwo domowników, co zostało stwierdzone.

× **Rutkowie.** (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 2 bm. podczas zwożenia koniczyzny spadł z fury robotnik Mikołaj Koszewnik pod wóz. Koła przejechały mu przez prawą nogę, łamiąc ją w dwóch miejscach. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala w Działdowie.

× **Ilowo.** (Przytrzymani za kradzież). Onegdaj zostali przytrzymani pod zarzutem kradzieży desek z wagonów robotnicy Stanisław Kiljaski i Józef Pełowski.

× **Ilowo.** (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 7 bm. po południu podczas prac na stacji kolejowej doznał zmiżdżenia



Nowomianowany Poseł Rzplitej w Belgradzie p. Władysław Schwarzbürg - Günter.

pięty lewej nogi robotnik kolejowy Marjan Damsz. Wymieniony, przechodząc przez obrotnicę, gdy ta była w ruchu, został przez nią pochwycony, upadł i zaplątał się w żelastwie. Damsza, po założeniu mu opatrunku, odstawiono do szpitala w Działdowie.

× **Ilowo.** (Przyaresztowana pod zarzutem kradzieży). Dnia 24 ub. m. policja tutejsza przyaresztowała Józefę Dutkowską, telefonistkę zatrudnioną na stacji kolejowej w Ilowie pod zarzutem współudziału w kradzieży walizki z pociągu pomiędzy stacjami Lidzbark — Brodnica na szkodę Ilżyckiej z Wilna. Dutkowska została osadzona w areszcie przy S. G. w Lidzbarku.

× **Kurzętnik.** (Ofiara kąpieli). Za pierwszą ofiarę tegorocznych kąpieli wybrała sobie Drwęca 12-letnią Martę Seroczyńską. Wymieniona udała się dn. 4 bm. w południe do Drwęcy, by się wykapać. W pewnej chwili poczęła się topić i zanim nadeszła pomoc, utonęła. Zwłoki nie zostały dotychczas wydobyte.

KATASTROFA LOTNICZA.

6 osób zabitych.

Londyn. W Lacerne (Kalifornia) — miała miejsce wczoraj poważna katastrofa lotnicza. Spadł samolot przeznaczony do chrztu innych aparatów lotniczych. W katastrofie straciło życie 6 osób w tem znany gracz w golfa Richtie

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

— **As.** Chętnie witamy Pana jako stałego współpracownika. Korespondencje Pańskie umieszczamy będziemy w kolejności.

— **Czytelnikowi w Książkach.** Za cenne informacje dziękujemy. Przydadzą się one w przyszłości.

— **Korespondentowi w Pływaczewie.** Prosimy nadesłać nam o ile możności jeszcze w niedzielę korespondencję z wycieczki Kółka Rolniczego w Zieleniu. (-)

— **Panu Z. M.** Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę należytego zamiatania ulic. — Masz Pan słuszną rację, że niepolewanie ulic przy zamiataniu może spowodować gruzlicę przechodniów, którzy „łykają” wprost kurz wydobywający się z pod „mistrzowskich mioteł” zamiataczy. Wątpimy, by tu ignorowano rozporządzenie b. ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego. List odesłamy miarodajnym czynnikiem.

— **Ego.** W sprawach osobistych najlepiej porozumieć się z zainteresowanymi. Redakcja nie miesza się zasadniczo do takich spraw. (-)

RUCH TOWARZYSTW.

— **Bacność Sokoli** — Sokolice! Wyjazd oddziałów ćwiczących na zlot do Podgórza w niedzielę, rano o godz. 3,30 samochodem.

Zbiórka na Rynku o godz. 3 rano. Nieświęczący jadą pociągiem o godz. 5,48 rano z małej kolejki. Czołem! Prezes.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Podziękowanie.

Przewielebnym księżom, krewnym i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę s. p.

STANISŁAWOWI MAKOWSKIEMU

składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać

Rodzina.

Wąbrzeźno, dnia 10. 7. 31 r.

Przetarg przymusowy

Dnia 10. 7. 31 r. o godz. 5 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę przy leśnictwie w Dębowejście:

1 maszynę do ziemniaków, 8 koszek pszczoł, 1 grabie konne, 1 bronę, 1½ wozu.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 11. 7. 31 r. o godz. 4 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę

5 krów, 1 cielaka, 3 konie, 3 zrebaki, 3 maciory, 4 prosiaki, 2 wozy, 1 siewnik, 1 kartoflarkę, 1 manez, 1 młockarkę, sieczkarkę, wialnię, wagę decym., 2 plugi, 1 ręczny plug, 2 radełka, 2 pary bron, 1 kultywator, 1 wał żelazny, 1 parę półsorków wyjazdowych, konne grabie, 1 żniwiarkę, 1 biurko, 1 lustro, 1 kanapę, 2 fotele, 1 barometr, 1 powózkę, 52 morgi żyta na pniu i 28 morg pszenicy na pniu.

Zbiórka reflektantów przy szkole w Przydworzu.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Licytacja przymusowa

Dnia 13 lipca br. o godz. 12,30 sprzedawać będę najwięcej dającym za gotówkę u p. Jana Betkiera w Lisewie:

1 centryfugę.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 13 lipca br. o godz. 11-tej sprzedawać będę najwięcej dającym za gotówkę u p. Leona Witulskiego w Lisewie:

1 maszynę do szycia f-my Singer nową.

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 13 lipca br. o godz. 12,30 sprzedawać będę najwięcej dającym za gotówkę:

1 centryfugę i parnik.

Zbiórka reflektantów na miejscu przechowania t. j. przed sołectwem w Lisewie.

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 13 lipca br. o godz. 13-tej sprzedawać będę najwięcej dającym za gotówkę u p. Jana Majewskiego w Lisewie:

1 centryfugę, 1 maszynę do szycia, 6 prosiaków (2-miesięczn.)

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Dziś konieczna

Oszczędność!

zakupując u mnie oszczędzisz 20%.

Polecam:

Kawę z własnej palarni

dziennie świeżą

1¼ funta 0,50, 0,55, 0,65, 0,80 zł.

Jan Hoffmann

towary kolonialne

Wąbrzeźno

Rynek 26.



Zysk na kieszoni i zysk na zdrowiu!

Przy praniu Persilem zbyteczne jest wszelkie pranie wstępne, przedewszystkiem zaś niehygieniczne tarcie i szcztokowanie. Niechaj Persil sam wykona całą pracę! Persil zrobi swoje! Ale pamiętać zawsze, że należy Persil rozpuścić w zimnej wodzie, a bieliznę zagotować raz jeden i to krótko! Wystarczy to zupełnie. 1 paczkę Persilu wziąć na 2½ do 3 wiader wody.

Persil to Persil

Nadeszły

Matjasy angielskie
sztuka 0,60

SERY (tylż. pełnotł. . . 1,80
" półtł. . . 1,30
szwajcarski . . 2,80

JAN HOFFMANN
RYNEK 26.



Udzielamy bezprocent. pożyczek na budowę i na spłatę hipoteki

Potrzebny własny kapitał od 10-15 proc. od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięcznych, amortyzacja 6-8 procent.

„HACEGE” Sp. z o. odp. [o. G. m. b. H.]

Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

W czasie feryj sądowych, t. j. od 15. lipca do 15. września

są biura nasze czynne

jedynie od godz. 8 rano do godz. 2 po południu.

K. Balcerski
advokat i notariusz

M. Czypicki
advokat

Dr. H. Ostrowski
advokat i notariusz

LOSZY! LOSZY!

Szukasz szczęścia — wstąp i kup los III klasy

23 Państwowej Loterii Klasowej w szczęśliwej kolekturze

„Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno (właśc. B. Szezuka).

Spróbuj szczęścia — a fortuna — Ci się uśmiechnie

Ogólna suma wygranych 32 miliony złotych

co drugi los wygrywa.

Cena losów: ćwiartka zł 10, pół losu zł 20, cały los zł 40.

Główna wygrana 1.000.000 zł.

ponadto Premja	wygrane główne w V klasie
1 — 300.000 — zł.	1 — 400.000 — zł.
1 — 200.000 — zł.	1 — 200.000 — zł.
1 — 100.000 — zł.	1 — 100.000 — zł.
5 — 5.000 — zł.	2 — 75.000 — zł.
5 — 4.000 — zł.	3 — 50.000 — zł.
5 — 3.000 — zł.	5 — 25.000 — zł.
5 — 1.850 — zł.	10 — 20.000 — zł.

i wiele mniejszych wygranych.

Dnia 15. 7. 31 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będzie w Łąbedziu Egzekutor Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę:

2 prosiaki (wagi około 80 funtów).

Zbiórka licytantów u p. Jana Skiby w Łąbedziu.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

SZO FER **Przepraszam**

może się zaraz zgłosić

L. JASIŃSKI

ul. Marsz. J. Piłsudskiego

WP,

Leona Bekermana

za wyrządzoną Mu krzywdę 9. 7. 1931 roku.

J. SZARO.

Używaną ZNIWIARKE

sprzeda

Wawrzyniec Wróbel

Myśliwiec

Ogłaszajcie

— S I E —

w „Głosie Wąbrzeskim”

Stemple kauczukowe i metalowe
Szyldy mosiężne na drzwi i firmowe
każdej wielkości i formatu
po cenach najtańszych
poleca
Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

PIERWSZE NAJNOWOCZĘSNIJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

DZIŚ PREMIERA „POCAŁUNEK” z nową mówiącą farsą FLEISZERA

W piątek, dn. 10, w sobotę, dn. 11 bm. o godz. 8,45 i w niedzielę, dn. 12 bm. 3 seanse o 4, 6,15 i 8,45 w. ukaże się wielki dźwiękowy film najnowszy przebój tego sezonu p. t.

„POCAŁUNEK”

z ulubioną boską GRETA GARBO a przy jej boku najlepszy jej partner CONRAD NAGEL bohater „Dynamitu”.

W pozostałych rolach głównych Lewis Ayres, Holmes Herbert, Andres Bardol i wielu innych.

Następny program „ROZKOSZE NIEBEZPIECZEŃSTWA” z Harry Lloydem